Cena 10 gr

POTĘGA POLSKI BEZ ŻYDÓW

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK I. POZNAŃ DNIA 20 WRZEŚNIA 1936 NR. 4

Kto jest hańbą Polski?

Prawda, której żaden żyd nie zdoła zaprzeczyć

Jesteśmy wielkim, w dziejach świata znanym i sławnym narodem. Nie było w historii ludzkości ani jednego poważniejszego zdarzenia, w któremby Polska nie odegrała doniosłej roli. Niema na całej kuli ziemskiej ani jednego większego zakątka, któregoby nie dotknęła stopa Polaka. Zwłaszcza w tych krajach i wśród tych ludów, które, mając dosyć obcego ucisku, chwyciły za oręż i wywalczyły sobie niepodległość, znane i czczone było i będzie po wsze czasy imię na szego walecznego narodu. Rycerzami bowiem, a nie katami ludzkości byliśmy zawsze i wszędzie i w zbrojnym, pancernym szyku przecieliśmy wszystkie pobojowiska świata, na których w krwawej, orężnej rozprawie rodziła się wolność narodów.

To też całkiem zrozumiałą dla naszych przyjaciół i wrogów winna być nasza wrażliwość i czułość na wszelką zagraniczną o synach naszego narodu opinję, *na dobre i czyste w świecie całym imię naszej nad samo życie ukochanej nam Polski.*

Z uzasadnioną ambicją i z ugruntowaną na zasługach względem ludzkości dumą możemy stwierdzić, że dobre i czyste imię Polski było doniedawna w całym świecie uznawane, respektowane, *nawet wyróżniane.* W poważaniu była wielkim u narodów głęboka wiedza światowej sławy uczonych polskich. Szacunkiem i uwielbieniem cieszyła się we wszystkich krajach nasza literatura, zachwyt i szczery podziw wywoływała w artystycznych metropoliach świata polska sztuka. Nadewszystko jednak wysoko podnoszoną, prawie mistyczną czcią otoczona i darzona była u wszystkich bliżej nas znających ludów polska uczciwość, polska rzetelność i szlachetność i nietylko przez naszych, ale przez wielkich obcych poetów opiewana polskich niewiast *prawość i cnota.*

Wojna i kryzys zabrały nam bardzo wiele, ale nie były w stanie zniszczyć w duszy narodu polskiego wszystkich powyższych, wielkich moralnych walorów, które na dalsze życie są dla nas, dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń Polski, *niczem niezastąpionymi miliardami.*

Wojna i kryzys wyrządziły nam jednak pośrednio jedną ogromną, moralną krzywdę. Oto wywoławszy ciągłymi pochodami armij nieprzyjacielskich, zmianą granic państwowych i ciężkim położeniem gospodarczym ludów istną wędrówkę narodów, wyrzuciły także poza granice odrodzonej Polski, na daleki, nawet zamorski rynek życia, pracy, szachrajstw i ohydnych afer sporą garść zasiedziałego w naszym kraju żydostwa, które, *podszywszy się bezczelnie pod miano Polaków,* zbrodniczymi postępkami swoimi kompromituje na obcych, zagranicznych szlakach cały naród polski, kradnie nasz doskonale przedtem u obcych społeczeństw szlachetnymi czynami synów Polski zabezpieczony kapitał moralnego zaufania, depcze i w oczach świata zohydza cześć naszą, hańbiąc wszędzie dawniej szanowane i wyróżniane, czyste i dobre imię Polski.

Mamy zwłaszcza z ostatnich czasów wielkie pod tym względem porachunki z żydostwem, które, opuściwszy nasz kraj, rozlało się w morzu ludności obcej jak te pijawki, dopuszczając się przestępstw potwornych, oszukując, kradnąc, mordując, uprawiając nierząd, *pod ma ską polską i na moralny rachunek Polaków.* Przecież aż do tego stopnia życiem i postępkami swoimi zohydziło żydostwo zagranicą dobre imię Polski, że w przychylnej nam zresztą Argentynie i Brazylii, których liczne lupanary przepełnione są warszawskimi i łódzkimi żydówkami, podającymi się bezczelnie za Polki, wyraz *„Polacca“* (Polka) jest u tamtejszej, ciemnej, w sprawach narodowościowych mało lub wcale nieuświadomionej ludności równoznaczny z słowem *„nierządnica“.*



Tak to żydostwo wypłaca nam się zagranicą za użyczony mu przez nas nieoględnie dach nad głową, tak nam szkodzi i tak nas krzywdzi moralnie, podszywając się pod nasze miano, wśród obcych narodów.

Smaga nas srodze, chłoszcze i gnębi dzisiejsza, wielka, prawie powszechna w narodzie polskim bieda, ale nam nie odbiera tego, co nawet dla najbiedniejszego człowieka jest skarbem najdroższym, *naszej czci i naszego dobrego imienia.* A tymczasem rozzuchwalone, niczem i przez nikogo pod tym względem niehamowane i nieuszkodliwione żydostwo urządza sobie w świecie całym *pod naszym mianem i na nasz moralny rachunek* występne, zbrodnicze harce, okradając banki, fałszując we wszystkich państwach monetę i paszporty, szerząc nierząd, siejąc moralną zgniliznę w postaci wydawnictw pornograficznych, demoralizując młodzież, rzucając nienawiścią społeczną zatrute ziarno *moralnego i społecznego przewrotu.*

Czyż wobec takiego *świadomego i celowego* zohydzania w świecie czystego i dobrego imienia naszego narodu nie widzimy, że kradnąc nam naszą cześć u obcych, żydostwo wyrządza nam *największą krzywdę, jaką wogóle komu wyrządzić można,* że, jednym słowem, jest hańbą Polski?

I czyż jeszcze długo będziemy się zastanawiali nad przyśpieszeniem wysiedlania z Polski wszystkich bez wyjątku żydów?

Przez cały naród idzie przebudzenie

Głębokie przeobrażenia w poglądzie na kwestię żydowską

Jak najkorzystniejsze dla narodu i państwa rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce jest już dzisiaj kardynalnym zagadnieniem chwili. Wszyscy czujemy i widzimy, że sprawy tej dłużej odwlekać nie wolno, że coś gruntownego i decydującego trzeba nareszcie w niej zrobić, że czas przystąpić do stworzenia wyraźnego *planu i programu* uwolnienia Polski od tego ogromnego ciężaru, jaki w jej dalszym rozwoju i pochodzie ku lepszej przyszłości stanowią żydzi.

Jesteśmy krajem, który posiada *największy napływ żydów w świecie.* Mamy ich w swoich granicach *przeszło 4 miliony,* a stosunek procentowy do żywiołu żydowskiego w innych państwach wypada dla nas tak fatalnie, że sama stolica kraju naszego, *Warszawa,* ma więcej żydów, niż Francja, Anglia lub Niemcy. Bo gdy we Francji jest ich w tej chwili *230 000,* w Anglii *340 000,* w Niemczech *400 000,* to sama Warszawa liczy dzisiaj *445 000 żydów.*

Miljonowe masy żydostwa polskiego mówią swym własnym językiem, żyją swoją odrębną kulturą, mają swoje własne, odrębne obyczaje i zwyczaje, tworzą własne, zupełnie odrębne społeczeństwo. Z *Polską procz interesów* nic ich nie łączyło i nie łączy.

Żydzi to jakby państwo w państwie, ciało w ciele, organizm obcy w organiźmie Polski.

Dzięki nadzwyczajnej swej dynamice, ruchliwości i bezczelności, które u nich nawet są większe, aniżeli ich siła liczbowa, żydzi trzęsą finansami i gospodarczym życiem naszego kraju.

Handel, zwłaszcza hurtowy, jest znalazł zupełnie w ich ręku. W stosunku do hurtowni żydowskich ilość hurtowni polskich to nędzny, nic nie znaczący ułamek.

Jak stado sępów rzucili się żydzi i opanowali ostatnio jedyne większe miasto portowe Polski — *Gdynię.* Większy handel, import i

eksport dzięki protekcji i poparciu pewnych wysoko postawionych jednostek w tamtejszej administracji, zagarnęli w tym mieście naszym nadbrzeżnym niemal w wyłączne swoje władanie żydzi.

Handel polski jest w kraju nastym tak zażydzony, że na ogólną liczbę żyjących z niego osób *75%, a więc trzy czwarte*, stanowią *żydzi*.

W b. Kongresówce, w Małopolsce i na Kresach rzemiosło jest też tak zażydzone, że rymarstwo, czapnictwo, krawiectwo, kapelusznictwo, piekarstwo, rzeźnictwo, blacharstwo, zegarmistrzostwo, fryzjerstwo, szklarstwo i wiele innych zawodów to domena, w której mają obsolutną przewagę i którą trzęsą żydzi.

Wielki przemysł jest w Polsce prawie całkowicie w ręku żydów, kapitał żydowski rozpiera się w nim jako jego prawie jedyny pan i dyktator. W latach ostatnich żydzi zaczęli się pchać nawet na wieś, wykupując z rąk utracjuszowskiej, rozrzutnej polskiej sfery ziemiańskiej *majątki, dwory i pałace*. Że karczmy wiejskie stanowią od wieków coś w rodzaju monopolu żydowskiego, wiemy o tem wszyscy.

Plagą miast polskich jest obdarty, brudny, zdemoralizowany *proletarjat żydowski*. Mamy miasteczka w Kongresówce i na Kresach, które go mają w swoich murach *na 80—90 procent* mieszkańców.

Szkoły zawodowe, techniczne i rzemieślniczo - przemysłowe w stolicy Polski zalane są formalnie elementem żydowskim. Handel domokrążny to także prawie wyłączne królestwo żydów.

Ohydny *handel żywym towarem* to ich niepodzielny, wyłączny monopol. W organizacji tego hańbiącego handlu żydzi są niedoścignionymi mistrzami. Na nic czujność policji, na nic wszelkie zabiegi i ostrożności społeczeństwa — na tym wstrętnym nieludzkim handlu, na wywożeniu dziewcząt z Polski do lupanarów zagranicznych żydzi zbijają *miljonowe fortuny*, to też umieją w nim tak manipulować, że nikt nie jest w stanie w tym podłym procederze im przeszkodzić.

Żydzi celują w paserstwie (kupnie towarów kradzionych), w oszustwach podatkowych, w fałszerstwie pieniędzy, w przemytnictwie, w wydawnictwie dzieł pornograficznych, wogóle w organizowaniu *wszelkich bezwstydnych imprez* i w polityczynym, moralnym oraz gospodarczym bolszewiźmie. Na szerzeniu komunizmu robią złoty wszędzie interes i są jego największymi arcykapłanami.

Jeżeli więc chcemy jako państwo żyć i trwać, musimy Polskę *całkowicie odżydzić*. Odżydzić handel, przemysł, rzemiosło, rolnictwo, prasę, teatr, literaturę, sztukę, odżydzić *ciało i duszę Polski, która dotychczas jest w okropnej, żydowskiej niewoli*.

Przez cały naród polski idzie już dziś wielkie przebudzenie, z doniosłości całkowitego wysiedlenia żydów z naszego kraju zdają sobie już sprawę wszyscy Polacy. Nawet żydzi sami w obliczu tych głębokich przeobrażeń w poglądzie na kwestję żydowską w Polsce mówią przez usta swych głośnych przywódców, Żabotyńskiego i dr Krakowskiego, o możliwości wyemigrowania z Polski do Palestyny *w ramach specjalnego planu kolonizacyjnego 75 000 żydów rocznie*.

Dla całkowitego odżydzenia Polski 75 000 emigrantów żydowskich rocznie to za mało. Jest to mniej, aniżeli wynosi u nas roczny przyrost naturalny żydostwa, dochodzący obecnie do *100 000 osób*. Stosunki gospodarcze i ludnościowe rozwijają się u nas w tym kierunku, że liczba emigrantów żydowskich z Polski musi być bezwzględnie podwyższona.

Żydowskie otoczenie moralnym grobem dla naszej młodzieży

Skąd płynie najgroźniejsze niebezpieczeństwo?

Akcja odżydzenia handlu już się w naszym kraju rozpoczęła. Po wstają w najbardziej zażydzonych miastach i miasteczkach polskich nowe, chrześcijańskie, przemysłowe i handlowe przedsiębiorstwa, od bywają się także w większych skupiskach miejskiej ludności polskiej zjazdy chrześcijańskich kupców i rzemieślników, na których, jak to miało ostatnio miejsce w Brzozowie w Małopolsce, zapadają uchwały, w których chrześcijańskie kupiectwo wyraża swoją dojrzałą wolę i decyzję zupełnego w najbliższym czasie uniezależnienia się od kapitału żydowskiego, postanawiając założyć *„Bank kupiecko - rękodziel niczy"* dla finansowania inicjatywy polskich handlowców i rzemieślników.

Jedna jest jednak jeszcze doniosła dla przyszłości Polski dziedzina, w której akcja odżydzeniowa stoi na zupełnie martwym punkcie. Tą ważną, najważniejszą dziedziną, w której dotychczas w celach odżydzeniowych nie się nie robi, jest *szkoła polska*.

W szkole polskiej wszystko idzie po dawnemu i nic nie słychać, żeby w jej murach myślał kto poważnie o ratowaniu dziecka polskiego przed najgroźniejszym niebezpieczeństwem, przed moralnie dla duszy dziecka polskiego zabójczym wpływem żydowskiego otoczenia.

Wiemy wszyscy, jakie jest pod względem moralnym to otoczenie i nie potrzebujemy się tu dłużej nad nim rozpisywać. Wystarczy rodzicom i nauczycielom — Polakom przypomnieć, że żydostwo żyje swoją odrębną, obcą nam zupełnie kulturą, że ma swoją własną, specjalną, żydowską etykę, a całą naszą chrześcijańską moralność uważa za *dzieciństwo i balast życiowy*, że zwłaszcza dzisiejsza młodzież żydowska, *bezbożnicza i w całości skomunizowana*, jest tej żydowskiej etyki i kultury czołowym przedstawicielem i pionierem. To wystarcza sobie przypomnieć, aby zrozumieć, że największe niebezpieczeństwo dla duszy młodzieży polskiej płynie ze strony otoczenia żydowskiej młodzieży, że zatem wspólny chowywanie się polskiej młodzieży pod jednym dachem z młodzieżą żydowską jest *moralnym grobem* dla naszego najmłodszego pokolenia, będącego dla nas, dla narodu i państwa polskiego, żywym symbolem, podwaliną, zadatkiem i nadzieją lepszej przyszłości.

Czeka nas straszliwy zawód i rozczarowanie, jeśli nie pchniemy z martwego punktu, jeśli nie rozpatrzymy gruntownie warunków wychowania, jeśli nie odseparujemy zupełnie na ławie szkolnej naszej młodzieży od *upadlających wpływów żydowskiego otoczenia*.

Bezbożnictwo, komunizm, kradzieże, oszustwa, rozpusta, alkoholizm, szantaż, wszelkie specjalne przywary środowiska żydowskiego są atmosferą, którą oddycha i żyje młodzież żydowską, i którą zatruwa duszę naszej polskiej młodzieży. Nie bagatelizujmy więc sobie strasznych skutków tej deprawacji na ławie szkolnej i odgródźmy *całkowicie* naszą młodzież *w nauce i życiu* od otoczenia żydowskiego.

Jako odłam rasy południowej młodzież żydowska wcześniej pod każdym względem rozwija się i dojrzewa, wywierając swoją mentalnością wprost niszczycielski wpływ na cały bieg wychowania naszej w porównaniu z nią nieco wolniej rozwijającej się młodzieży. Ma to i pociąga za sobą ten skutek, że wcześniej we wszystkich tajemnicach życia uświadomiona młodzież żydowska uważa młodzież naszą w swoim z nią obcowaniu *za dziecko głupie*, narzucając się jej na bardziej od niej doświadczonego mentora. Fakt powyższy jest najważniejszym powodem, dla którego w szkole, do której uczęszcza młodzież polska, nie powinno się tolerować obecności ani jednego żyda czy żydówki, jeżeli bowiem pragniemy wychować młodzież naszą na moralnie zdrowych obywateli Polski, to musimy ją już na ławie szkolnej, w najbardziej decydującym okresie jej rozwoju i życia, wziąć w obronę przed rozkładowym wpływem nawskroś zdeprawowanego, moralnie zdziczałego, żydowskiego otoczenia.

„Polacy z Polakami" — oto hasło, jakie winno przyświecać naszej narodowej pedagogice, hasło, które wymaga, ażebyśmy w okresie jej rozwoju dali młodzieży polskiej czysto i wyłącznie chrześcijańskie otoczenie, hasło, które czyni nas wobec historii narodu polskiego odpowiedzialnymi za wszystko zło, za to całe morze nieprawości i deprawacji, jaką dzisiaj na wspólnej ławie szkolnej zagrożona jest dusza młodzieży naszej ze strony żydowskich uczniów i uczennic.

O tym, że dziecka polskiego nie powinien uczyć nauczyciel — żyd, w dodatku napewno zawsze jawny lub skryty komunista, nie potrzeba się już tutaj chyba rozpisywać, jest to bowiem zasadniczym punktem wyjścia w odżydzeniu szkoły polskiej.

Skandaliczna likwidacja

Majątek antyżydowskiego „Rozwoju" w ręku żydów!

Obserwując niektóre przejawy naszego życia społecznego, dochodzimy do smutnego przekonania, że my Polacy jesteśmy w ogromnym procencie naprawdę narodem pomyleńców. Bo i czegoż my w nieokiełznanej swawoli czy bezmyślności naszej nie wyprawiamy!

Zakładamy np. do walki z zalewem żydowskim i dla obrony polskiego stanu posiadania Towarzystwo Rozwoju Życia Narodowego w Polsce (krótko: „Rozwój"). Następnie, kręcąc z piasku potrzebne po temu komisariatowi rządu w Warszawie przyczyny i motywy, najspokojniej w świecie je zamykamy. W końcu dla uwypuklenia i zaokrąglenia naszego „arcykonsekwentnego" w podobnych wypadkach rozumu i działania sprzedajemy majątek „Rozwoju" żydom, choć ustawa o stowarzyszeniach nam mówi, że majątek rozwiązanego stowarzyszenia winien być przekazany stowarzyszeniu innemu o pokrewnych celach.

Majątek antyżydowskiej organizacji sprzedany żydom! Jak Wam się podoba ta transakcja i jaką karę należałoby wymierzyć likwidatorowi „Rozwoju" za te żywe kpiny i drwiny z dzisiejszego, mocno antyżydowsko nastawionego, polskiego społeczeństwa!

Dwie kamienice „Rozwoju" powędrowały już w ręce żydowskie i to jeszcze nie za gotówkę, lecz na raty, rozłożone na długi okres cierpliwego czasu.

W świetle zdrowego rozsądku cała ta zdumiewająca transakcja wygląda tak, jak gdyby ktoś wymyślił na żydów w Polsce jakiś nadzwyczajny harap, którym jednak biczuje tylko siebie samego.

Widzieliśmy już w Polsce takich prezesów organizacyj abstynenckich, którzy uważali, że są ze swoim sumieniem zupełnie w porządku, popijając czystą wodę a rozpijając za swoje pieniądze drugich do nieprzytomności, takiego jednak geniusza, który majątek antyżydowskiej organizacji zaprzepaścił w ręce żydów, zdaje się nawet w Polsce oglądamy po raz pierwszy.

To też uwiecznić by trzeba oblicze takiego likwidatora ku nieśmiertelnej rzeczy pamięci na honorowym, pierszym miejscu w jakim specjalnym żydofilskim almanachu.

Kupcy-chrześcijanie łączcie się!

Mozolny podjęliśmy trud budzenia „śpiących", uświadamiania — jeszcze nie uświadomionych, oraz trud gromadzenia żydoznawczego materiału, opartego na prawdzie i historii. Dążymy przy tym usilnie do skonsolidowania, zjednoczenia, niepotrzebnie rozstrzelonych sił Polaków — chrześcijan na wspólnej drodze do *„Potęgi Polski bez żydów"*.

Ale nie na tem koniec.

Chcemy również za pomocą naszego pisma, które nawet wbrew oczekiwaniom we wszystkich przyjęło się dzielnicach — niejednokrotnie witane z entuzjazmem, umożliwić polski handel *międzydzielnicowy*, omijając żyda — pośrednika.

„Potęga Polski bez żydów" docierając do najdalszych zakątków naszego kraju, może skomunikować za pomocą ogłoszeń *każdego dostawcę z każdym odbiorcą*. Tak np. wileński handel orzechów laskowych bezpośrednio będzie mógł znaleźć odbiorców na Śląsku, tak samo wielkopolska fabryka lakierów i farb znajdzie odbiorców z Podola, a niemniej i gdyńska firma eksportowa znajdzie bezpośrednio dostawców danego artykułu *w całej Polsce*.

Oto droga do ominięcia żydowskiego pośrednika!

Dział ogłoszeń, dla którego gotowi jesteśmy nawet powiększyć objętość naszego czasopisma, a ceny obniżyć do minimum, musimy zaasekurować odpowiednio *przed znanym wkręcaniem się firm nieznanych żydowskich*. Dlatego też ogłoszenia firm nieznanych, jakie będą wpływały do administracji *„Potęgi Polski bez żydów"* — muszą być zaopiniowane przez: 1. *miejscowego ks. proboszcza lub 2. przez jakąś poważną, rdzennie polską i chrześcijańską miejsc. organizację*.

Musimy posłużyć się tego rodzaju środkiem ostrożności, ażeby nie nadużyć zaufania, jakim darzy nas całe uświadomione społeczeństwo polskie.

Ogłoszenia, przysyłane bez *powyższej*, wyczerpującej i jasnej opinii, nie będą brane pod uwagę, a pieniądze będą adresatom zwracane.

Od dawna już *Polskie Kupiectwo* odczuwało brak tego rodzaju łącznika handlowego między dzielnicami Polski, który darzyć można by zaufaniem, że obok ogłoszenia firmy chrześcijańskiej nie umieści ogłoszenia żyda.

Rolę tego niezbędnego łącznika wzięła na swoje barki administracja *„Potęgi Polski bez żydów"*, która spełni ją dla dobra całego Kupiectwa polskiego tym lepiej, im więcej ze strony kupców i przemysłowców polskich dozna w dążeniach i celach swoich zrozumienia i poparcia.

Pierwszy pionier odżydzenia Polski

Dwudziestopiąta rocznica zgonu ks. Stan. Stojałowskiego

W dniu 23 października br. upłynie 25 lat od zgonu twórcy ruchu ludowego w Małopolsce, niezapomnianego działacza społecznego na wielką, rzadko w ostatnim ćwierćwieczu spotykaną u nas miarę, *ks. Stanisława Stojałowskiego.*

Niezwykły ten i w ówczesnych trudnych galicyjskich stosunkach twardy, niezłomny organizator chłopstwa oraz robotników polskich zapisał długą, owocną, wyjątkowo doniosłą działalnością swoją w dziejach ruchu społecznego w Polsce kartę tak piękną i tak trwałą, że żaden ząb czasu nie jest w stanie jej zatrzeć i zniszczyć.

Urodzony 15 maja 1845 roku w Zniesieniu pod Lwowem po ukończeniu gimnazjum i otrzymaniu święceń kapłańskich ks. Stanisław Stojałowski zasłynął zrazu we Lwowie jako nieporównany kaznodzieja i katolicki pisarz.

Był bo też to mówca prawdziwie z Bożej łaski, potężny, skupiony umysł, który zapalał i porywał tłumy walką z nieprawościami naszych czasów oraz wizją innej, lepszej przyszłości świata.

Wykupiwszy z rąk nieudolnych ledwo wegetujące, nędznie prowadzone pisemka ludowe *„Wieniec"* i *„Pszczółkę"*, przekształcił je na jedno pismo polityczne, któremu świetnymi artykułami swoimi nadał poziom niezwykle wysoki i z którego łamów niejako ze swojej trybuny rzucał hasła oświaty i pracy z ludem i dla ludu.

Przelękły się tej żywej, oświatowej akcji ks. Stanisława Stojałowskiego sfery ziemiańskie i biurokratyczne, pod których przemożnym w ówczesnej Galicji naciskiem, jak i pod presją rządu wielki kapłan i działacz założone przez siebie wśród ludu kółka oświatowe musiał przemianować na rolnicze.

Nie podobała się również magnatom małopolskim jego ożywiona działalność polityczna wśród ludu polskiego, którą niezłomny ten pionier ruchu ludowego przypłacił kilkakrotnem więzieniem.

Pochodząc ze wsi, kochając całym gorącym sercem swoim lud polski oraz znając wszystkie bolączki życia i pracy chłopa, ks. Stanisław Stojałowski orlim wzrokiem dociekł pierwszy przyczyny ówczesnego nad wyraz ciężkiego położenia wsi polskiej.

On to odkrył bakcyla gospodarczej niemocy społeczeństwa polskiego w ówczesnej Małopolsce; on wskazał pierwszy na *żydostwo, na jego zachłanność i żarłoczność jako na główną, kardynalną przyczynę* osławionej nędzy galicyjskiej.

Założywszy w r. 1889 specjalny bank parcelacyjny pod nazwą „Towarzystwo Zakupna i Ochrony Własności Ziemskiej" w Wadowicach, ks. Stan. Stojałowski wypowiedział bezwzględną wojnę wyzyskiwaczom biednego ludu polskiego, narażając się *żydom,* licznym, lichwiarskim instytucjom parcelacyjno-osadniczym, rządowi oraz magnatom. Wyklęty pod naciskiem rządu austriackiego przez 4 biskupów w początkach września 1896 r. a po zwycięskich dla swego stronnictwa wyborach przywrócony uroczyście po procesie kanonicznym w Rzymie 8 września 1897 r. bez żadnych upokorzeń do godności kapłańskiej, ks. Stanisław Stojałowski, wówczas poseł do Sejmu galicyjskiego i parlamentu austriackiego bronił mężnie dalej lud polski przed brutalnym wyzyskiem ze strony nie znającego litości żydostwa, ciesząc się do samej śmierci czcią i uwielbieniem we wszystkich najcięższych chwilach swojej działalności wiernych i oddanych mu chłopów oraz robotników.

Największym wrogiem ks. Stanisława Stojałowskiego byli *żydzi* z zupełnie zażydzonym, socjalistycznym organem prasowym, już dziś nie istniejącym krakowskim „Naprzodem" na czele.

Świetny mówca wiecowy i parlamentarny ks. Stan. Stojałowski był indywidualnością nawskroś bojową. Ataki pismaków żydowskich na łamach „Naprzodu" dodawały temu niezwykłemu kapłanowi-działaczowi tylko animuszu, zaostrzając w publicznych wystąpieniach jego język i jego pióro, które pod względem ciętości nie miały w ówczesnym świecie politycznym sobie równych.

Żywiołem ks. Stanisława Stojałowskiego była nieustępliwa, konsekwentna walka o polepszenie bytu ludu polskiego, o gospodarcze wyzwolenie go z żydowskiej niewoli.

Kto miał swego czasu szczęście pracować na niwie politycznej z tym wielkim, niezapomnianym kapłanem w jego *„Centrum Katolickiem"*, kto go widział w potężnym napięciu woli i myśli na trybunie wiecowej, kto słuchał gromowych akcentów jego płomiennej, porywającej wymowy, ten dziś rozumie, że pod wpływem nowych warunków życia musiał się skończyć sromotnie żydowski „Naprzód", ale nie zajdzie nigdy słońce sławy ks. Stanisława Stojałowskiego jako największego przed wyzyskiem żydowskim obrońcy polskiego robotnika i chłopa.

Dnia 23 października 1911 zamknął ks. Stanisław Stojałowski w Krakowie na wieczność swoje przez ogromną pracą strudzone oczy, żyć jednak po wsze czasy będzie w sercu polskiego chłopa i robotnika nieśmiertelna pamięć jego wielkich zasług i czynów.

J. K.

Już się na nich poznali

Gdzie żyd, tam komunizm

Są w świecie dzisiejszym dwie szumną nazwą obdarowane, humanitarne instytucje, które działają w masce, budząc w krytyczniejszych umysłach poważne co do ostatecznych celów swoich obawy. Instytucjami tymi są: Liga Obrony Praw Człowieka oraz Światowy Kongres Pokoju. Na terenie obu tych instytucyj wykryto fakty, które świadczą, że oficjalnie zadeklarowana działalność ich publiczna jest tylko maską, pod którą dzieją się wysoce niebezpieczne, dla narodów Europy groźne rzeczy. Jak wykazały



niedawne rewizje i aresztowania w mieszkaniach prezesów Ligi Obrony Praw Człowieka w Polsce oraz zagranicą, instytucja ta jest w bardzo wielu wypadkach najzwyklejszą jaczejką komunistyczną, w której łonie rodzą się idee bolszewickiego przewrotu. Rej w niej wodzą zbolszewizowani żydzi, dla których Liga Obrony Praw Człowieka jest tylko kryjówką przed prawną odpowiedzialnością za ich antypaństwowe knowania tak długo, dopóki policja nie nakryje ich zbrodniczej działalności i nie wytropi ich miejsca zamieszkania oraz punktu oparcia.

Taką samą kryjówką dla bolszewickiego żydostwa jest szumnie brzmiący „Światowy Kongres Pokoju", który w tym roku obraduje w tej chwili w Brukseli. Głębsza obserwacja jego prac przygotowawczych i jego obrad przekonała świat, że rej w nim wodzą komuniści pod komendą Moskwy. Poznały się na farbowanych bolszewickich lisach Kominternu, trzęsących „Światowym Kongresem Pokoju", najpierw katolickie organizacje Belgii, które zaniechały dalszego udziału w jego obradach, pociągając za sobą przykładem swoim przedstawicieli Polski, Włoch i Niemiec, które również zrzekły się swego dalszego w nim udziału.

Największą jednak sensacją jest wycofanie się z Kongresu Pokoju organizacji Fidac, która doszła także do przekonania, że ten tak szumnie brzmiący „Światowy Kongres Pokoju" to perfidna robota komunistów, którzy dążą pod jego pokrywką do stworzenia nowych „Frontów ludowych".

Komunizm to dzieło żydów, a dla żyda niema na świecie miejsca i instytucji tak szczelnie zabezpieczonej, żeby się do niej nie wśliznął i w niej nie rządził.

Że, do czegokolwiek żydzi przyłożą swą brudną rękę, tam śmierdzi komunizmem, najwymowniejszy tego dowód mamy w przebiegu codopiero odbytego obchodu trzydziestej rocznicy „krwawej środy" na ulicach Warszawy. Socjalistyczny pochód w stolicy kraju opanowało bolszewickie żydostwo, które tuż pod bokiem polskich naczelnych władz państwowych nie wahało się wznosić takich bezczelnych okrzyków jak: „Precz z wojskiem! Niech żyją Sowiety!"

I czyż można się dziwić, że publiczność polska straciła cierpliwość, reagując czynnie, a dla żydów bardzo dotkliwie na taką bezczelną, żydowską prowokację?

Wytyczne dla walki z żydostwem

Są ludzie, którzy mają tę czelność i odwagę, nazywać ruch antyżydowski ... *„rzucaniem się z łopatą na słońce!"*

Gdyby jednak zadali sobie trochę trudu i pobudzili myśli swe dla przewałkowania tej sprawy, musieliby dojść do przeponania, że kwestia ta jest rozwiązalna, w sposób nie tak bardzo znowuż trudny.

Przedewszystkiem trzeba zacząć od uświadamiania takich, co niby w ten sposób rozumują:

Inteligent: — *„chcę kupować u Polaka, ale go niema!..."*

„Niema!" — Musimy tu zrozumieć, że istotnie są pewne dziedziny w handlu — przemyśle czy rzemiośle w Polsce, nie posiadające ani jednego przedstawiciela wytwórcy, Polaka, względnie trudno do niego, dzięki żydowskiej konkurencji, dotrzeć. Więc właśnie chodzi o to, ażeby tego nie było.

Takiego Polaka trzeba przedewszystkiem uświadamiać o niebezpieczeństwie dalszej tolerancji żydów.

Albo chłop: — *„jak ja nie kupię u żyda, to nie będzie on miał prawa istnienia..."*

Całe szczęście, że chłop polski przestał już do pewnego stopnia w ten sposób rozumować. Przyjść bowiem musi do przekonania, że wobec żyda nie kierującego się poza swoim interesem żadnymi ludzkimi względami, nie można żywić takich uczuć.

A więc punkt pierwszy: — *UŚWIADAMIANIE.*

Punktem drugim będzie: *budowanie detalicznego handlu polskiego*, z którego siłą faktu powstawać musi punkt trzeci, w postaci *budowy i organizacji hurtownictwa polskiego*, zaś z tych dwóch punktów *zrodzi się już zupełnie samorzutnie czysto polska wytwórczość* jako punkt czwarty.

Każdy logicznie i rzeczowo rozumujący Polak spostrzeże łatwo, że taki właśnie program w akcji gospodarczego odżydzenia kraju, stosuje już dziś i to z powodzeniem *Związek Polski* oraz cały szereg innych organizacji.

Są to główne wytyczne w tej walce, którą, jeśli społeczeństwo całe zgodnie poprze, *musimy wygrać.*

A co na to władza kolejowa?

W Irenie pod Dęblinem zdarzył się nieslychanie oburzający wypadek.

Pewnej niedzieli, podczas gdy cała niemal ludność katolicka słuchała z nabożeństwem mszy świętej, jeden z miejscowych żydków poważył się w tym czasie zwozić towar z ekspedycji kolejowej.

Władze kolejowe, którym na to specjalnie zwracamy uwagę, niewątpliwie stwierdzą, czy to pogwałcenie niedzieli nie nastąpiło na skutek łapówki.

Światła i cienie Gdyni

Żydowskie pazury we wszystkich działach handlu

(Korespondencja własna „Potęgi Polski bez żydów“).

Gdynia, w wrześniu.

Kosztem wielu ofiar, nakładem wielkiej pracy i poświęcenia, zbudowaliśmy sobie nowy wielki dom, — zbudowaliśmy Polskę nowoczesną. Wspaniałym holem tego domu jest *Gdynia i jej port*. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, że z wyglądu holu, przybysz wstępujący do domu wnioskuje o zamożności, smaku artystycznym i upodobaniach właściciela domu. Nie da się też zaprzeczyć, że popełniliśmy wiele błędów w urządzeniu tego holu. Najprzykrzejszym jednak błędem jest to, że wpuszczono do niego plu skwy, zanieczyszczające cały dom, t. j. *żydów*, którzy się tu mnożą i rozpanaszają w sposób przerażający.

Opanowali oni już cały handel owoców, zawładnęli handlem ryb, a po części i przemysłem rybnym, zdobywają coraz więcej placówek maklerki okrętowej, a nawet w shippenhendlerce dominujące stanowisko zdobył *żyd sowiecki Ebin*, którego rodzony brat jest sowieckim komisarzem Misji handlowej w Stanach Zjedn. A. P.

Najsmutniejszą jednak rolę odgrywają w akcji zażydzania Gdyni sami Polacy, chrześcijanie. Są to tak zwani *„wujcy żydowscy“*, czyli szabesgoje, którzy bądź to nadużywają swoich wpływów, przy uzyskiwaniu dla żydów koncesyj, bądź też nazwiskiem swoim pokrywają za odpowiednim wynagrodzeniem żydowskie firmy.

Przed kilku laty znany poseł do sejmu, a obecnie senator uzyskał od rządu, rzekomo dla swej żony, koncesję na shiphendlerkę, połączoną z wyłącznym prawem zaopatrywania statków w wyroby monopolów państwowych. Koncesję tę wydzierżawił jednak potem bezpośrednio wyżej wspomnianemu żydowi sowieckiemu Ebinowi, który zamaskował się pod firmą „Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe“ (M. T. H.), a na czele tej rzekomej Spółki stanął dymisjonowany dyrektor szkoły handlowej, p. Sielużycki, który obecnie stał się bohaterem głośnej afery przemytnictwa walut do Gdańska.

Tenże sam p. „dyrektor“ patronuje jeszcze i drugiej wielkiej firmie żydowskiej z Gdańska, mianowicie Sternfeldowi, która otworzyła tu pod firmą „Bon Marche“ wielki magazyn wszelkiego rodzaju towarów, zabijając konkurencją uczciwy handel polski.

Proces zaś o przemyt walut, jaki się kilkanaście dni temu rozegrał przed tutejszym sądem okręgowym, wykrył jeszcze jedną taką spółkę, której faktycznym i zarejestrowanym kierownikiem był Klemens Negowski, a rzeczywistymi właścicielami byli *dwaj żydzi gdańscy:* Kurt Mendelsohn i Izrael Rozenblum.

Takich maskowanych przez „patrjotycznych“ Polaków firm żydowskich, zwłaszcza w zakresie maklerstwa, jest znacznie więcej, lecz na wypłoszenie ich z Gdyni nie ma środka prawnego, gdyż cieszą się one opieką wpływowych szabesgojów.

Jaskrawym dowodem tolerancji władz wobec tych zamaskowanych firm żydowskich jest wspomniana poprzednio firma M. T. H., której w „Dzienniku Bydgoskim“ swego czasu wykazano cały szereg nadużyć na szkodę skarbu państwa, a mimo to firma ta nadal istnieje i uprawia dalej bez przeszkód piętnowane praktyki. Nie miała ona nawet odwagi wystąpić przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi na drogę sądową. A kiedy w jednym z tygodników ukazały się dalsze rewelacje o tej firmie, usiłowano redaktora tego pisma przekupić, aby zaniechał dalszych publikacji o nadużyciach firmy.

Miarodajne czynniki są jednak że nadal głuche i ślepe, to też chwasty żydowskie dalej rozrastają się w Gdyni.

Jarmark w słońcu

Słowo, które stało się ciałem

Z pierwszym brzaskiem dnia zaczął się na rynku niezwykły ruch. Dzień jarmarczny — dzień niezmiernie doniosły w nudnym nieco i monotonnym życiu miasteczka S.

Dziś jednak inaczej, niż zwykle wygląda kamienny czworobok rynku. Zamiast dobrze znanych, choć znienawidzonych chałatów, pejsów i bród, postacie krzepkie, rosłe, szerokie w barach, zahartowane twardą pracą na roli. Rozbrzmiewają wesołe okrzyki, co chwila zrywa się skoczna piosenka, nucona w takt uderzeń młotka. Chłopi budują sobie stragany!

Pierwszy to dziś od niepamiętnych czasów jarmark bez żydów. Wykupiono już naprzód wszystkie miejsca i rozdzielono je między swoich. Ochotnych do handlowania nie brakowało. Utrudzone pracą na roli dłonie wyciągały się po kartki, które wydzielał jeden z miejscowych kupców.

— Pochwalony! A mocie ta lo mnie jednom kartke?

— Będzie jeszcze, będzie. Co to? Stary Wiórga też do handlu się bierze?

— A juści! A bo to nie umiem tanio kupić i z ućciwym zarobkiem sprzedać! I mój nojmłodszy, Walek, niby... co to z wojska wrócił... tyż nawiózł se królików, gołębi i kaczek, co to je od małości chowo.

Coraz to więcej wozów przybywa, małych, większych, drabiniastych, na których dotąd plon z pola zwożono. Teraz na nich garnki, miski, łopaty, grabie, kosy, widły, skrzynie z odzieżą, bielizną... słowem, wszystko, czego potrzebuje miasteczko i wieś.

Gdy słońce zajaśniało pełnym blaskiem i rozlało potokami swych promieni rynek, jarmark już był w pełni. Wszędzie dokoła prosta, twarda, lecz wdzięczna mowa chłopa polskiego, a twarze..., że tylko malować. Spalone słońcem i ogorzałe od wiatru, z dużymi miotłami wąsów i z jasnym, dobrym uśmiechem słowiańskich, piastowskich oczu, pod kępami krzaczastych brwi.

Nastrój panuje radosny. Handel stał się czymś więcej niż uciążliwym zajęciem lub pracą, stał się *na kazem chwili, obowiązkiem spełnianym dla dobra kraju i społeczeństwa.*

Rzępolą kataryniki. Para przygodnych grajków zaczyna jakiegoś modnego „šlagiera“.

— Et, dalibyśta spokój z tymi żydowskimi wywijasami... A nie znocie to jakiegoś porzundnego oberka — oburza się wsparta na szerokich biodrach gospodyni.

Za chwilę grajkowie rżną od ucha melodję ludową, — a do nadstawionej czapki wpada suty grosz.

Towaru zwieziono kupy, ale i kupujących nie brak. Za straganem i przed straganem polski chłop. — *Chłop sprzedaje, chłop kupuje.* Hasło: *„Swój do swego po swoje“* stało się ciałem.

Przed straganem z rozwieszoną męską garderobą stoi stary gospodarz i kupuje spodnie.

— Cztyry złote!... To mi za drogo. Rok tymu kupiłem u żyda tańsze — próbuje wytargować niższą cenę.

— A dyć widać, żeście u żyda kupowali, bo wom z portek gołe kolana wyłażą. Jako cena, taki tyż towor — odpiera rezolutnie zaczepkę domorosły handlarz, a chłop bez szemrania już płaci cztery złote i odchodzi zadowolony.

Wogóle zadowoleni są wszyscy. Tylko tam, w bocznych uliczkach, stoją nierozpakowane, pełne towaru wozy, a na nich brudne, skulone postacie wściekłych żydów. Daremny ich trud, daremne zabiegi! Trzeba będzie wracać z niczem. Skończyły się bezpowrotnie owe czasy, gdy jeszcze nie tak dawno wywozili stąd ładny grosz, wracając z pustemi wozami. Dziś pojadą do domu z wozami pełnymi, lecz z pustą kieszenią.

Południe. Jarmark huczy życiem, rozbrzmiewa muzyka i nawoływaniami, mieni się kaskadą barw rozfalowanego tłumu wiejskiego. 2-ch patrolujących posterunkowych wyraźnie się nudzi. Nie mają „zajęcia“. Gdziekolwiek spojrzą, tam pogodne, uśmiechnięte twarze ludu wiejskiego — wszędzie porządek i ład.

Jarmark pławi się w potokach złocistego słońca.

Chyłkiem, bocznymi uliczkami, wymykają się z miasteczka żydowskie wozy, skrzypiąc żałośnie i znikając zwolna w tumanach słonecznego pyłu.

Raul.

Kronika warszawska

A jednak im się opłaci

W żydowskim „Naszym Przeglądzie“ z datą 12 bm. znajdujemy niezwykle charakterystyczny opis żydowskich metod omijania ustaw, zabraniających handlu walutami.

„Na ławie oskarżonych zasiedli *Mendel Dusza i Moszek Cywiak*, którzy zostali aresztowani w chwili dokonywania nielegalnych transakcji.“

„Urząd śledczy posiadał od dłuższego czasu informacje, że na ul. Franciszkańskiej w Warszawie odbywają się nielegalne transakcje walutowe.“

„Jednym z informatorów miał być dozorca domu nr 6, mieszczącego się przy wyżej wspomnianej ulicy....“

„...Podjął się on wskazania znanych mu z widzenia „waluciarzy“...“

„Elegancko ubrany udał się on wzdłuż tejże ulicy, jak gdyby w poszukiwaniu czegoś.“

„Po chwili zbliżył się do niego pośrednik *Moszek Cywiak* i zapytał, czy nie poszukuje jakiegoś towaru...“ (!!?)

„...Rzekomy cudzoziemiec, oświadczył, że... owszem — potrzebne mu są dolary....“

„Cywiak oświadczył gotowość skomunikowania go z dostawcą dolarów, polecając mu poczekać chwilę w bramie....“

„Po chwili zjawił się Mendel Dusza i rozpoczął pertraktacje dotyczące sprzedania 200 dolarów.“

„Funkcjonariusze urzędu śledczego, którzy cały przebieg tegoż obserwowali, zlikwidowali teraz sprawę, aresztując Duszę i Cywiaka.

„Rewizja osobista, dokonana u Duszy ujawniła cały szereg notatek, wskazujących na prowadzenie handlu walutą.“

„Sąd skazał obu oskarżonych na kary po 6 miesięcy więzienia, jednakże biorąc pod uwagę pewne okoliczności łagodzące, wykonanie kary obu oskarżonym zawiesił.“

Z powyższego wynika, że: 1. procederem tym zajmowali się już od dawna, czyli, że skarb państwa poniósł dzięki nim znaczne szkody, a oni kieszenie swoje dobrze wypchali;

2. mimo wszystko, tj. mimo skazania interes im się opłacił, gdyż kary tej dzięki zawieszeniu nie odcierpią.

Natomiast śmieszne jest poprostu twierdzenie „Naszego Przeglądu“, że sąd jako okoliczność łagodzącą wziął fakt, jakoby rewizja przeprowadzona w domu Cywiaka *wykryła tylko 30 groszy.*

Taki cwaniak jak Cywiak, będzie akurat trzymał walutę w domu, bo tak chce „Nasz Przegląd“.

Żyd hersztem bandy młodocianych przestępców

Z Lwowa dowiadujemy się, że policja tamtejsza zlikwidowała ostatnio „klub“ młodocianych przestępców, w skład którego wchodziło 20 chłopców w wieku od 11 do 15 lat, w tym 10 uczniów gimnazjalnych.

Miejscem, a raczej bazą operacyjną owej szajki, był stary cmentarz żydowski, gdzie zbierali się co wieczór i skąd urządzali swoje dość liczne wyprawy złodziejskie. Mieli oni tam zbudowany przez siebie barak.

Najbardziej charakterycznym jest to, że *na czele tej szajki stał 15-letni żydek Michał Nykon.*

Widać stąd, że już w najmłodszych pokoleniach tej napiętnowanej rasy nurtują instynkty zbrodnicze, siejąc wokół zgniliznę moralną.

Wszystkich członków szajki z wyjątkiem przywódcy i dwóch jego pomocników, po przesłuchaniu zwolniono.

Do Czytelników

Pragnąc udostępnić pismo naszym szerszym warstwom społeczeństwa, postanowiliśmy obniżyć cenę prenumeraty z 2,25 zł na 1,35 zł kwartalnie, łącznie z dostawą w dom, już od niniejszego numeru.

Numer pojedynczy zatem kosztować będzie w kolportażu ulicznym i w kioskach 10 groszy.

Prenumeratorom, którzy wpłacili dotychczasową kwotę za kwartał, zaliczymy nadpłaconą sumę do następnej prenumeraty.

ADMINISTRACJA.

Żydzi w ofensywie

W dniach od 16—20 września, w którym to czasie obchodzą żydzi jakieś tam święta, spodziewane i projektowane są masowe wycieczki żydów do Kazimierza — Janowca i Puław.

Ze względu na to, że miejscowości te są specjalnie zorganizowane i obsadzone przez Związek Polski, wycieczki te będą nosiły charakter manifestacyjny.

Tam, gdzie żydzi stworzyli „raj"

Piekło, jakiego jeszcze nie było

W imię „dobra" ludu pracującego popłynęły rzeki krwi. Żydzi, naród bez ziemi i państwa, naród tułaczy, wzgardzony i poniewierany, stanął na czele tych, którzy dążyli do poprawy swego bytu.

Rozpętali krwawą rewolucję r. 1917. Lud rosyjski, patrząc na łuny pożarów, uwierzył żydowskim prowodyrom, że to nadchodzi wschodząca jutrzenka prawdziwej wolności.

Wpojono mu przekonanie, że obficie zroszona krwią droga wiedzie do szczęścia, do „raju", do panowania, do władzy nad wszystkimi!

Czy osiągnięto szczęście i panowanie!... Tak, lecz stało się ono *wyłącznym udziałem żydów.*

Rosja obejmuje szóstą część całej powierzchni kuli ziemskiej i posiada około 170 miljonów mieszkańców. W kraju tym panują żydzi nad całym ludem, chociaż jest ich tylko 2 miljony 710 tysięcy. W Rosji jest wszystko upaństwowione, czyli, jak się dziś mówi, uspołecznione, żyd zaś jest panem i władcą wszystkiego. Obiecywano ludowi rosyjskiemu wolność i dobrobyt, a doczekał się tylko głodu, rzezi i masowych deportacyj. Historia całego świata prócz dzisiejszej Hiszpanii, nie wykazuje w żadnym wypadku tyle bestialstwa, tyle zbrodni, tyle tortur, ile przewinęło się w kilkunastu ubiegłych latach rządów Rosji Sowieckiej.

Żydzi tępią celowo lud rosyjski. Nigdy jeszcze tak systematycznie nie wydawano całych połaci kraju na pastwę głodu, jak w Rosji. Nigdy nie urządzano takich polowań na ludzi, aby ich deportować lub uczynić z nich niewolników, jak w Sowietach. Nigdzie też niewolnictwo nie przybrało tak okropnych form, jak w kraju, który żydzi szyderczo nazywają „rajem robotnika". 170 miljonów ludności liczy Rosja, około 2 milionów wymarło z głodu, a liczba ofiar rządów żydowskich bynajmniej na tem się nie kończy.

Dziś wprawdzie nie morduje się już otwarcie, jak w latach 1917—1925. Rozstrzeliwanie, wieszanie i zamęczanie na śmierć wywołało zbyt wielki odgłos na całym świecie i spotęgowało antysemityzm. Obecnie tępi się nieżydowskie ludy w Sowietach w zupełnie inny sposób. Przenosi się je poporostu setkami tysięcy do przymusowych obozów pracy, Tam czeka głód i praca, praca i głód, aż do ostatniego tchu.

Praca przy wycinaniu lasów, budowie kanałów, wydobywaniu z ziemi niewyczerpanych skarbów, przynosi korzyści i zyski przede wszystkim żydowskim władcom. Praca w okropnych warunkach, w głodzie i chłodzie, wśród tortur i męczarni, która ludowi rosyjskiemu daje tylko jedno prawo — prawo śmierci, z którego też on „korzysta" wbrew



swej woli w pełni. Miljony ludzi giną w przymusowych obozach pracy, a miliony innych zastępują swych poprzedników.

Ci, którym udało się wydobyć spod żydowsko-bolszewickiego knuta i którzy mieli możność bezpośredniego poznania „raju robotniczego" zdają relacje wprost niewiarogodne. Obecnie w Z. S. R. R. przebywa około 6 miljonów nieżydów w przymusowych obozach pracy. Ogółem władza żydowska dysponuje 22 ogromnymi obozami pracy, rozrzuconymi po europejskiej i azjatyckiej części Rosji i liczącymi do 400 000 zesłańców. Ci niewolnicy pracy dla żydów pochodzą z różnych stron kraju. Główny kierownik GPU., *żyd Jagoda,* organizuje co roku prawdziwe polowania na ludzi, aby zdobyć przymusowych robotników, rekrutujących się przeważnie spośród tych sfer ludności, które nie chcą podporządkować się żydowskim organom władzy. Tak n. p. szwajcarskie pismo *„Gazette de Lausanne"* z maja 1935 r. doniosło, że władze Z. S. R. R., z początkiem roku 1935 przeniosły do przymusowych obozów pracy na wschód i północ Rosji kilkaset tysięcy wieśniaków, *z tych większość pochodzenia polskiego.* Ta sama gazeta podała w dalszym ciągu, że w okresie od stycznia do końca marca 1935 r. przesiedlono przymusowo z samego Leningradu *20 000 rodzin.* Również z pogranicza Finlandii wysyła się pod przymusem dziesiątki tysięcy ludności. Specjalnie zaś zwracają się bolszewicko-żydowskie czynniki rządowe *przeciwko wieśniakom, duchowieństwu i ludności chrześcijańskiej.* Całe wsie wraz z kobietami i dziećmi wysiedla się w głąb Rosji.

Nędzne obozy barakowe Rosji Sowieckiej przepełnione są ludźmi, którzy w męczeńskim żywocie oczekują męczeńskiej śmierci.

Z szatańskim szyderstwem mówi o tem szef głównej administracji obozów G. P. U., *żyd Dawidsohn Berman* i równie cynicznie pisze: „Mamy u nas jeszcze wielu żyjących hrabiów, książąt, księżniczek i dam dworskich — w naszych obozach pracy. (Z dzieła „Stalin — Kanał białomorski", które ukazało się w Moskwie w 1934 roku).

Życie w przymusowych obozach pracy Z. S. R. R. jest jednym wielkim piekłem. Epidemie, głód, mrozy, dręczenie przez dozorców, okrutne kary — wszystko to przyczynia się do masowej śmierci uwięzionych. *Zawiadowcy i dozorcy rekrutują się przeważnie spośród elementów kryminalnych, stanowiąc* — zdaniem żydów — *najlepszy materiał na funkcjonarjuszy obozów.*

A oto mały obrazek życia obozowego, wyjęty z książki Rempla, p. t.: „Uciekłem z piekła sowieckiego". Rempel jest dawnym kolonistą niemieckim, któremu udało się ujść z obozu pracy.

„Uwagę moją zwracał przede wszystkim jeden z nich (więźniów, red.). Twarz jego była zmarznięta i czarna. Policzki i nos były zaropiałe. Całe oblicze było wstrętne i odrażające. Mimo rany od mrozu, pracował w zimnym, zacinającym wietrze. Zapytałem go, dlaczego nie każe się opatrzyć, gdyż w tym stanie nie mógł poprostu pracować. Spojrzał zrezygnowanym i płochliwym wzrokiem i rzekł półgłosem: „Zesłany do obozu koncentracyjnego".

... Mrozy, ostry klimat, jak i nadmierna i uciążliwa praca, przyprawiły więźniów o stan godny litości. Włóczyli się pochyleni i śmiertelnie znużeni. Mieli ściśle wyznaczony „urok" (zadanie) i aby móc mu sprostać, musieli pracować przynajmniej 12 godzin dziennie. Jeden z nich opowiadał mi, że jesienią pomieszczono w jednym baraku 3000 osób. 75 spośród nich doczekało się wiosny, reszta zginęła."

Tak wygląda w Rosji Sowieckiej, w tym stworzonym przez żydów „raju". Żyd planowo i powoli niszczy lud rosyjski.

Poniżej podajemy spis tych, którzy stoją na czele przymusowych obozów pracy w Z. S. R. R.: 1. *żyd Jagoda, szef G. P. U.,* 2. *żyd Dawidsohn Berman, szef głównej administracji obozów G. P. U.,* 3. *żyd Simon Firin, szef przymusowych obozów pracy,* 4. *żyd Josefsohn Kogan, kierownik budowy kanałów białomorskich,* 5. *żyd Dawidsohn Rappaport, zastępca Kogana i Bermana,* 6. *żyd Samuel Dawidsohn — Kwaśniewski, wychowawca politycznych uwięzionych w obozach,* 7. *żyd Abraham Izaaksohn Rottenberg, szef oddziałów karnych w obozach i kierujący akcją bezbożniczą.*

Najwyższym zaś zwierzchnikiem owej niewolniczo-morderczej organizacji, jest *żyd Kaganowicz.* On jest właściwym dyktatorem Sowietów. Jest *zastępcą Stalina* i kontrolerem jego politycznego, jak i prywatnego życia.

Córka jego bowiem, jest od lat żoną Stalina, a Stalin sam jest bezwolnym narzędziem w rękach żydowskich.

To jest dzisiejsza Rosja. Kraj, w którym naród żydowski znalazł ujście dla swych odwiecznych i nie pohamowanych instynktów rabowania, niszczenia, plądrowania i mordowania.

Bezczelność żydów szwajcarskich

Jak dalece żydzi opanowali Szwajcarję, świadczy fakt, że znany z swych przemożnych wpływów w sferach rządzących, krociowy milioner, adwokat Lifschitz, skierował do Izby Skarg przy Wyższym Sądzie berneńskim pismo, w którym między innymi pisze: — „...*spodziewam się, iż Szanowny Pan Prezydent i Wielce Łaskawi Panowie znajdą środki i drogi prowadzące do ubezprawnienia takich żywiołów* (antysemitów).

To niesłychane wystąpienie żyda wywołało wśród społeczeństwa rdzennie szwajcarskiego zrozumiałe oburzenie.

Czy Pan Bóg stwarzał „rasowe" dusze?

Dostałem list od przyjaciela tej treści:

„...Skorzystałem z okazji. Miałem odpowiedni pociąg do Poznania, no i jak zwykle — do gadania, w wyniku czego wszczęłem rozmowę z pewnym osobnikiem o włosach sędzierzawych i takich samych, jak się później okazało — poglądach, na temat higieny, etyki i wogóle kwestii żydowskiej. Patrząc na jego błotem suto inkrustowane buty, mimo trwającej już od tygodnia upalnej pogody i na dopasowane zupełnie do butów spodnie, wyróżniające się od innych części garderoby jeszcze wybitnym brakiem guzików, sądziłem, że usłyszę w odpowiedzi jaki numer odnośnego przepisu rytualnego.

Tymczasym żyd, niewiele myśląc, zresztą zdaje mi się, że on nigdy nad tymi tematami wiele nie myślał, — zaczął się indycyć. Nadmierna jego gestykulacja sprawiła, że z niektórych guzików, pozbawionych części garderoby, wyłaniać się poczęła biel podejrzanej białości. Niewiasty — zakrywając oczy — opuściły nasz przedział. Żyd rzucał się jak przed zakazem uboju rytualnego. Najpierw chciał mię pociągnąć do odpowiedzialności, potem chciał pociągnąć za hamulec, ale w końcu uspokoił się i poprzestał na pociąganiu nosem i podciąganiu wyżej wspomnianych, a coraz niżej opadających spodni."

Psiakrew, — co za natura! Ten pseudo - naród i pseudo - wybrany. Każdą najpoważniejszą dyskusję potrafi drażliwością swoją sprowadzić do najprymitywniejszej kłótni. Krzykiem chcą żydzi uboju rytualnego, krzykiem chcą „ziemi obiecanej", krzykiem chcą praw i przywilejów, krzykiem chcą rewolucji socjalnej. Wykłócić chcą od Jehowy całą kulę ziemską a nie widzą, że stali się kulą u nogi całej ludzkości, że niecnymi czynami swoimi wywołują wszędzie antysemityzm.

Antysemityzm polski nie jest germańskim. Nie jest on wstrętem rasowym. Jest on wstrętem do tego wszystkiego, czego nie może pomieścić etyka chrześcijańska.

Zdarza się, że czasem bardziej bezpośrednia i prosta z natury ludność wiejska „wyjdzie z siebie" i żydów poturbuje, ale to jeszcze nie jest antypaństwową działalnością. Trudno, żeby nie kopnąć psa, który chce ugryźć lub już ugryzł. Przestrzeganie zasady „nie drażnienia zwierząt", to co innego, ale i to nie jest zwalczaniem antysemityzmu.

Nasz antysemityzm nie jest bynajmniej rasowym. Wprawdzie wszędzie już mówi się dzisiaj: „bojkotować żydów" — gdy żydówki pomija się milczeniem, nie dlatego, ażeby je naprawdę omijano. Ładna żydówka nie budzi w nikim żadnego wstrętu, dopóki nie ujawni swej duszy żydowskiej, a o duszy jako takiej trudno chyba mówić, czy jest „rasową", czy aryjską, czy inną. Natura żydowska też niewiele ma „rasowości" a znacznie więcej kastowości wyznaniowej, która swymi „zaletami" aż się prosi, żeby rozwiązać tego rodzaju kupiecką sektę.

Wprawdzie pasorzytuje ona już 6 tysięcy lat, ale to jest tylko dowodem, że czas już wysłać na „emeryturę" ten spróchniały korab Salomona.

Samo słowo „żyd" także wcale mi nie uprzytamnia, że ja jestem akurat aryjczykiem; przypomina mi raczej pana T. Pakina — skazanego w Łodzi na rok więzienia za usiłowanie przekupienia policjanta, przypomina mi procesy komunistyczne, przypomina mi sprawy z przemytem, paserstwem związane, przypomina mi szpiegów wielkiej wojny, pleszewskich morderców, morderców ś. p. sierż. Bujaka i innych itd., itd. — Przez całe 5696 „lat światła" — stale to samo. I dziwić tu się, że policja likwiduje sektę „satanistów", „badaczy pisma św.", zamyka mariawitów", że Stany Zjednoczone przepędzają na cztery wiatry sektę „Mormonów", i, — że Polacy nie mogą pogodzić się z gospodarczą dyktaturą kasty — żydów?

Przypomniał mi się stary, ale niemniej aktualny kawał: warto byłoby wśród żydów puścić taką ankietę: *„Kiedy i za co był karany, — a jeśli nie, to dlaczego?"*

WALGO.

Kronika Poznańska

Lipiec - sierpień - wrzesień

W lipcu pan Lipiec przygotowywał skrupulatnie plan strategiczny dla podboju brzydkich antysemitników poznańskich. O skrupulatności świadczy fakt, że za bazę operacyjną obrał sobie najruchliwszy punkt południowej części starego miasta tj. ul. Półwiejską.

Ruch tam bowiem od rana do wieczora jest taki, o jakim p. Lipiec jeszcze za czasów swego niemowlęctwa marzył na jawie, a przy tym południowa część miasta, jako najcieplejsza odpowiadała całkowicie jego „skromnym" wymaganiom.

W sierpniu, już p. Lipiec był na posterunku. Półki w ladzie uginały się poprostu od najelegantszych do najskromniejszych tekturowych bucików po arcymistrzowsku cieniutką i delikatną skóreczką oblepionych. Najsilniejszą bronią w ręku p. Lipca były ceny. Wykalkulował je sobie tak, że mógł konkurować nawet z najtańszym handlarzem starzyzną, a przytem jeszcze dobrze zarobić.

Tylko... ten bojkot!...

Jeżeli p. Lipiec nie mógł w sierpniu spać, to tylko przez ten głupi bojkot.

W dzień, to każdy goj się boi wejść do „biednego" żydka, a wieczorem, gdy interesu nie potrzeba „pchać", przychodzi taka sobie „godzina policyjna" i trzeba go zamykać.

Ale od czego jest p. Lipiec żydem? — Godzina policyjna — „owszem" i p. Lipiec — też owszem... wcale się „tą panią" nie martwi.

Tak minął sierpień. Czasem tylko brzydkie antysemitniki urządzali p. Lipcowi z tego powodu awanturę, ale on ma nie napróżno „linie opływowe".

Tak p. Lipiec, jednakże w wrześniu to może być już panu „trochę zimno" i „trochę ciepło", bo „pani godzina policyjna" nie da się tak dalej za nos wodzic.

Byłoby więc całkiem na miejscu, gdyby pan zawczasu pomyślał o przeniesieniu się w cieplejsze strony. Na przykład, do Hiszpanji, albo do Palestyny.

Trzeba świecić własnym przykładem

Przysłowiowa „złota polska jesień" zdecydowanie obejmuje świat w swoje posiadanie. Pobudza jednych tęczową gamą przecudnych barw do twórczych wysiłków artystycznych, innym przedziwnym nastrojem wypełnia sentymentalne dusze, zaś bez wyjątku wszystkim przypomina o konieczności zaopatrzenia się w zapasy potrzebne dla względnie możliwego przezimowania.

Nie potrzeba chyba mówić, ile to kłopotów i zmartwień w związku z tym spada na głowy nadobnych pań domu (panowie bowiem chytrze zostawili te kłopoty paniom). Największy jednak kłopot wlecze z sobą jesień dla pięknych pań w prezencie, kwestię stroju.

Bo to wydatków co niemiara, budżet domowy do ostatecznych granic okrojony, a przecież nowoczesna gosposia nietylko musi umieć dobrze gospodarzyć, ale i z całym wrodzonym wdziękiem i szykiem reprezentować dom na zewnątrz. Słowem, kwestia stroju jest niemniej ważna od innych.

Dobrze jeszcze gdy jest coś do przerobienia, to znaczy, jeśli wogóle da się przerobić. Inaczej trzeba nieraz kosztem innych niezaspokojonych potrzeb, zrobić ofiarę na rzecz kupna czegoś, jak to się mówi — „taniego, a dobrego". Najczęściej w takich wypadkach jest uwzględniana konfekcja, czyli gotowe rzeczy.

Niestety! — właśnie dział konfekcji damskiej, a szczególnie najaktualniejszy jesienią, płaszczowy, jest tak zapchany tandetą żydowską, że poprostu sztuką jest n. p. w takim Poznaniu uchronić się przed nabyciem niepolskiego wyrobu.

Byłoby rzeczą wprost karygodną, gdyby się przemilczało fakt, że wśród tak wielkiej ilości magazynów (większych) z konfekcją damską, jest w Poznaniu tylko około 5 prowadzących wyroby czysto polskie. Reszta prowadzi obok polskich przeważnie żydowską tandetę.

Przy okazji warto zapoznać się, jak żydzi kalkulują.

Otóż na ściśle określoną figurę daje się krawcowi tyle materiału, że szewek po odszyciu, który powinien być minimalnie 20 mm szeroki, mierzy w żydowskim płaszczu nie całe 7,5 mm. Zakłady przy rękawach i u dołu również nie wytrzymują krytyki.

Na skutek takiej kalkulacji płaszcz jest zwykle o dwa numery mniejszy, jak przewidziano dla danej figury, lecz cena absolutnie się nie zmniejsza.

Poza tym żyd zarabia jeszcze raz na tym płaszczu i to na biednym krawcu. Wyobraźcie sobie, piękne panie, że od jednego płaszcza płaci żyd krawcowi 2,50 zł. Dosłownie — dwa złote i 50 gr. Czyż wobec takich hyperkombinacji żydowskich nie należałoby przed kupnem czegoś z garderoby przekonać się najpierw, jakiego jest pochodzenia rzecz taka czy inna?

Trzeba tu zwrócić uwagę na nie obywatelskie stanowisko poznańskich kupców z branży konfekcyjnej. To wstyd doprawdy żądać od nas, aby popierały placówki czysto polskie, a samemu uprawiać handelesy z żydami i żydowski towar wciskać Polakowi.

Pamiętajcie, że zdrajców sprawy ogólnopolskiej, a tego inaczej nazwać nie można, kiedyś zasłużona kara nie ominie.

Już dziś moglibyśmy rzucić w świat wasze nazwiska, lecz owoc jeszcze nie zupełnie dojrzał.

Biada wam!

Kłamią jak żydzi

Żydowski „Moment" pozwolił sobie w depeszy swego londyńskiego korespondenta na typowo gudłajskie kłamstwo. Oto puścił on na swoich niewybrednych łanuch w świat plotkę, że podczas rozmów z gen. E. Śmigłym-Rydzem w Paryżu żydowski premier dzisiejszego rządu francuskiego, Leon Blum, miał dwukrotnie wskazać na szkody, jakie ponosi Polska w świecie z powodu nieprzychylnych nastrojów które wywołują w stosunku do niej alarmy o ciągłym „szykanowaniu" żydów. „Moment" ośmiela się bezczelnie twierdzić, że gen. Śmigły-Rydz, którego ostrożność i wstrzemięźliwość w słowach jest powszech nie znana, miał Blumowi oświadczyć, że rząd polski nie ma tendencji antysemickich oraz że nawet wyda wkrótce deklarację i apel do narodu polskiego o zaniechanie boj kotu żydów.

W związku z ostatnimi, niewątpliwie z wiedzą i aprobatą gen. Śmigłego-Rydza wydanymi instrukcjami Ministerstwa Spraw Wojsk. w sprawie wyeliminowania z dostaw dla wojska pośredników (żydów) i poczynienia zakupów wprost od producenta, linia naczelnego wodza armii polskiej w kwestii żydowskiej jest wyraźna, tak dalece jasna i wyraźna, że w jej świetle inspirowaną przez „Moment" gen. Śmigłemu-Rydzowi prożydowską enuncjację uważamy za najzwyklejsze typowo żydowskie kłamstwo.

Kto? — Żyd!

Przed sądem malborskim stanął 20-letni żyd Heinz Horst Schreiber z Gdańska, oskarżony o przemycenie 100 tys. marek srebrn. Schreiber po przyjściu do władzy Hitlera opuścił Rzeszę.

Obok głównego zajęcia Schreiber ze swym ojcem ostatnio zajmował się intratnym procederem. Mianowicie przemycał on srebrne monety niemieckie do Gdańska, które za kupywał w Niemczech.

W ten sposób zdołał przemycić około 80 tysięcy srebrnych marek niemieckich. Ostatnio, gdy przewoził on kwotę 20 tysięcy marek, pod czas rewizji w Malborku został on wraz z swym ojcem aresztowany i osadzony w więzieniu.

Ojciec oskarżonego powiesił się na podszewce swojego ubrania, natomiast Heinz Schreiber stanął przed sądem, który skazał go na karę 4 lat i 2 miesięcy więzienia oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 42 tysięcy marek.

Podobnie wysokie kary powinny i u nas być stosowane, aby tej chydrze, działającej na szkodę wszystkich chrześcijan, łeb ukręcić.

Z Kraju

Kursy, czapnictwa i cholewkarstwa

Związek Izb Rzemieślniczych w Warszawie przystąpił do zorganizowania kursów czapnictwa i cholewkarstwa. Zainteresowanych objaśnią szczegółowo poszczególne Izby Rzemieślnicze.

Wskazany jest jak największy udział Polaków w tej imprezie, gdyż oba te zawody niemal wyłącznie opanowane są przez żydostwo.

Przyczyn tego niepożądanego zjawiska należy się dopatrywać w tym, że mistrzowie, zwłaszcza cholewkarze, nie chcą przyjmować uczni.

Bardzo znamienne

Podczas gdy na pograniczu polsko-niemieckim na Śląsku Niemcy po swej stronie osiedlili niemal samych Niemców, po stronie polskiej „obsiadło" *20 000 rodzin żydowskich* wydalonych z Niemiec.

„Pocieszający" ten objaw wpłynie niewątpliwie „ożywczo" na stosunki handlowe sąsiadujących z sobą państw.

Ciekawi jesteśmy tylko, kto będzie ciągnął z tego zyski?

Lejbusiowi pokazano drzwi

Przed niedawnym czasem przywędrował do Inowrocławia żydek Lejbuś Apfelbaum z Bydgoszczy, który przy ul. Marsz. Piłsudskiego otworzył sobie skład elektrotechniczny.

Cieszył się nasz Lejbuś, że mu tak łatwo poszło i już pewnie naprzód obliczał sobie zyski, jakie będzie mógł wydusić z gojów. Zapomniał tylko, że Inowrocław, to nie żadna Pipidówka, gdzie ludzie są nieuświadomieni.

Jednem słowem, urządzono mu takie „przyjęcie", że rad nie rad musiał miasto opuścić. Brawo Inowrocławianie!

Humor żydowski

ZAWSZE SOBĄ.

Na pełnym morzu, w czasie gwałtownej burzy, walczył z falami niewielki okręt towarowy. W pewnej chwili zwaliła się na niego olbrzymia fala i zmiotła z pokładu chrześcijanina, żyda, krzesło oraz skrzynkę pomarańcz. Przepływający w tej chwili wieloryb połknął cały ten ładunek.

Nazajutrz rybacy schwycili potwora na harpun i przyholowali go do brzegu. Po rozcięciu brzucha ujrzeli żyda siedzącego na krześle i sprzedającego pomarańcze chrześcijaninowi.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 m/m na stronie 4-łam. 0,20 zł. Drobne ogłoszenia do 5 wierszy 3.— zł. Przy 4 kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu.

Abonament kwartalny z doręczeniem pocztowem 1,35 zł — Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 63 telefon 22-40. — Konto rozrachunkowe Poznań I. 117. —

Wydawca: **M. Tundak**, Poznań. **Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 11—13** Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Kupczyk**, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin nr. 63.